

# Jacek Kochanowski

## Ponowoczesne społeczeństwo wiedzy – kilka uwag porządkujących

Przełom roku 1989 postawił nowe wyzwania przed polskim szkolnictwem wszystkich stopni oraz przed polityką edukacyjną i naukową państwa.

Transformacja polityczna (odnowienie instytucji i procedur demokratycznych oraz zainicjowanie procesu tworzenia społeczeństwa obywatelskiego) i gospodarcza (unikatowe w historii gospodarczej świata przejście od niewydolnej gospodarki „realnego socjalizmu” do modelu gospodarki kapitalistycznej) wymagała powiązanej z nimi transformacji polskiego systemu edukacyjnego oraz reformy polityki naukowej, tak aby powstały narzędzia i warunki do stworzenia w naszym kraju społeczeństwa opartego na wiedzy. Autor wskazuje powody, dla których budowanie zrębów społeczeństwa wiedzy uważa za immanentny element procesów transformacji oraz podstawowe problemy wiążące się z kształtowaniem przestrzeni społecznej, w której podstawowym kapitałem społecznym staje się wiedza i powiązane z nią umiejętności. W drugiej części artykułu wskazuje na różnicę między społeczeństwem nowoczesnym, w którym wiedza jest przede wszystkim funkcją władzy, a społeczeństwem ponowoczesnym, w którym wiedza staje się coraz wyraźniej także funkcją oporu przeciw władzy. W przekonaniu autora dopiero uwzględnienie owej drugiej perspektywy umożliwi adekwatne ujęcie problematyki społecznej funkcji wiedzy.

### Spółeczeństwo wiedzy<sup>1</sup>

Zacznijmy od zdefiniowania pojęcia podstawowego:

„W skali globalnej, regionalnej i lokalnej doświadczamy przemian, które kształtują nowy typ społeczeństwa opartego na wiedzy i informacji. W takim społeczeństwie inwestowanie w edukację staje się głównym czynnikiem wzrostu gospodarczego i postępu społecznego. Najbardziej efektywne wsparcie rozwoju gospodarczego ma miejsce tam właśnie, gdzie system edukacyjny pomaga

<sup>1</sup> Społeczeństwu wiedzy poświęcony był numer 2/22/2003 półrocznika „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”. Autorzy zawartych w nim artykułów omawiają różne aspekty tworzenia społeczeństwa opartego na informacji i wiedzy w kontekście przemian transformacyjnych.

tworzyć i podtrzymywać kapitał społeczny pozostający w istotnym związku z rozwojem gospodarczym. Mając na uwadze fakt, iż przełom cywilizacyjny, jakiego doświadczamy, spowodowany jest rosnącą rolą nauki i edukacji, można postawić stwierdzenie, iż podstawowym zasobem epoki postindustrialnej, epoki społeczeństwa uczącego się jest wiedza w istotnym stopniu określająca jakość kapitału społecznego” (Solarczyk-Ambrozik 2003).

Spółeczeństwo wiedzy zatem to w rozumieniu socjologicznym taki typ społeczeństwa, w którym wiedza i powiązane z nią umiejętności stanowią podstawowy element społecznego kapitału jednostki oraz modernizacyjnych zasobów społeczeństwa. Niesie to ze sobą dwie podstawowe konsekwencje. Po pierwsze, warunkiem sukcesu modernizacyjnego państwa, także tego związanego z procesem transformacji politycznej i gospodarczej oraz z procesem utrzymania korzystnych skutków owej transformacji w okresie posttransformacyjnym – sukcesu rozumianego jako wszechstronny kulturowy, polityczny, gospodarczy i społeczny rozwój kraju – jest inwestycja w wiedzę i w naukę jako główną instytucję zajmującą się wytwarzaniem oraz rozpowszechnianiem wiedzy. Po drugie zaś, warunkiem pomyślnego odnalezienia się jednostki w konkurencyjnej gospodarce wolnorynkowej, a co za tym idzie, warunkiem jej sukcesu biograficznego, jest gruntowne, możliwie wszechstronne i długotrwałe (łącznie z uczestnictwem w instytucjach edukacji permanentnej) inwestowanie we własne wykształcenie. Rzecz odwracając, należy stwierdzić, iż państwo nie inwestujące w rozwój wiedzy, w tym w rozwój instytucji naukowych i edukacyjnych, skazuje siebie w krótszej lub dłuższej perspektywie na wyhamowanie procesów modernizacyjnych, zmniejszenie tempa rozwoju społecznego, kulturowego i gospodarczego aż do wartości ujemnych. Podobnie jednostka, która nie inwestuje – bądź nie ma możliwości inwestowania z powodu procedur dyskryminacji i wykluczenia społecznego – we własny kapitał wiedzy i umiejętności skazuje siebie (bądź jest skazywana) na marginalizację i pauperyzację, nie osiągając tym samym satysfakcjonującego poziomu życia i satysfakcjonującego stopnia samorealizacji.

Powyższe generalne tezy wyjściowe domagają się uściśleń i wyjaśnień, zwłaszcza zaś zasadne wydaje się doprecyzowanie powodów, dla których tak kategorycznie wiąże sukces transformacji polityczno-gospodarczej państwa z procesami budowania społeczeństwa wiedzy, uzależniając w dodatku od efektywności owych procesów trwałość tego sukcesu w okresie posttransformacyjnym.

Pierwsza teza wspierająca owo przekonanie brzmi: *nie istnieje dobrze funkcjonująca demokracja bez wykształconego społeczeństwa*. Tylko społeczeństwo dysponujące odpowiednią wiedzą jest w stanie rozpoznać, które z różnorodnych interakcji społecznych tworzących klucze przestrzeni społecznej są relacjami wartymi podtrzymania ze względu na pomyślność wszystkich obywateli – a co za tym idzie, pomyślność polityczną i gospodarczą państwa – które zaś tej pomyślności stoją na drodze. Mając zdolność do racjonalnej oceny faktycznego stanu państwa na podstawie informacji dostarczanych przez media lub uzyskiwanych inną drogą, społeczeństwo wykształcone jest w stanie podejmować racjonalne decyzje wyborcze, od których zależy przyszłość każdego państwa. Rzecz odwracając, społeczeństwo niewykształcone i niezdolne do racjonalnej oceny stanu państwa jest skłonne ulegać populistycznym siłom politycznym przedstawiającym nierealne koncepcje – czy to makroekonomiczne, czy to polityczne – dotyczące możliwej naprawy istniejącego stanu rzeczy. Dojście zaś do władzy niekompetentnych populistów wybranych głosami obywateli zanie-

pokoionych trudnościami okresu transformacyjnego może obrócić wniwecz wysilek wszystkich ekip, które pracowały na rzecz zbudowania w Polsce stabilnego systemu demokratycznego i nowoczesnej gospodarki kapitalistycznej. Inna możliwość zachowania się niewykształconych obywateli to apatia wypływająca z przekonania, iż nie ma możliwości zmiany niekorzystnych zjawisk zachodzących w sferze społecznej lub gospodarczej oraz rezygnacja znacznej części społeczeństwa z czynnego prawa wyborczego. Należy przy tym pamiętać, iż poziom wykształcenia jest jedną ze zmiennych najbardziej wpływających na postawy wyborcze Polaków, czego dowodzą wieloletnie badania politologów i socjologów (por. Raciborski 1997; Markowski, red. 2003). Osoby wykształcone chodzą na wybory chętniej (w niektórych latach odsetek osób z wykształceniem wyższym uczestniczących w wyborach przewyższał dwukrotnie odsetek osób z wykształceniem średnim i podstawowym) i głosują racjonalniej (potrafią podać argumenty na rzecz swojego wyboru, znają programy wyborcze komitetów, na które oddają swój głos, wybierają racjonalne programy polityczne, to jest takie, które przynajmniej w zasadniczych zarysach opierają się na diagnozie istniejącego stanu procesów społecznych i gospodarczych, wskazują konieczne zmiany i zawierają projekty osiągnięcia pożądanego stanu rzeczy).

Odpowiedzią zatem na podnoszony nie tylko przez socjologów problem konieczności aktywizacji społeczeństwa polskiego jest postulat edukacji, zarówno tej podstawowej edukacji obywatelskiej, mającej na celu uświadomienie już dzieciom i młodzieży znaczenia aktu wyborczego w mechanizmach demokratycznych, jak i edukacji w ogóle, jako najważniejszego lekarstwa na apatię, zniechęcanie i wycofanie. Człowiek wiedzy to człowiek działania, trudności są dla niego wyzywaniem, nie zaś zniechęcającym nieszczęściem. Wiedza, umożliwiając diagnozę i opracowanie strategii przezwyciężenia trudności, jest fundamentem aktywności obywatelskiej, umożliwiając każdej i każdemu z nas aktywne włączenie się w procesy demokratycznego zarządzania państwem. Oczywiście, wiedza, co koniecznie trzeba podkreślić, nie jest czynnikiem bezwzględnie wystarczającym w racjonalizacji procedur demokratycznych. Przywoływane badania wskazują, iż także osoby z wyższym wykształceniem oddają swoje głosy na ugrupowania populistyczne lub rezygnują z udziału w wyborach, jednak czynią to o wiele rzadziej niż osoby z wykształceniem podstawowym i średnim (por. Markowski, red. 2002). Choć zatem oprócz wiedzy znaczenie mają inne czynniki, np. środowiskowe (rozpowszechnienie postaw obywatelskiego zaangażowania w środowisku danej jednostki) czy też osobowościowe (różnorodnie uwarunkowane postawy wycofania i niewiary w możliwości skutecznego oddziaływania na rzeczywistość), to jednak można zaryzykować tezę, iż wiedza przyczynia się do kształtowania postaw obywatelskich i związanej z nimi aktywności w ramach procedur demokratycznych oraz bez wątpienia jest czynnikiem racjonalizacji postaw wyborczych.

Warto jednak pamiętać, iż pojęcie demokracji i społeczeństwa demokratycznego obejmuje większy zakres znaczeniowy niż tylko zestaw procedur i instytucji umocowanych konstytucyjnie, takich jak wolne wybory umożliwiające pokojową zmianę władzy, kontrola społeczna nad sposobem sprawowania tej władzy czy zasada trójpodziału władzy. Te bowiem procedury stanowią dopiero o stworzeniu warunków brzegowych do konstrukcji zrębów społeczeństwa demokratycznego. Społeczeństwo demokratyczne to, jeśli mogę się pokusić o stwierdzenie hasłowe, społeczeństwo dialogu, społeczeństwo publicznej debaty, w której toku wypracowywane są zasady współżycia społecznego. Przestrzeń społeczna, która zasługuje na miano przestrzeni demokratycznej jest przestrzenią wypełniającą pos-

tulat sprawiedliwości, czyli – w uproszczeniu rzecz ujmując – przestrzenią pozbawioną mechanizmów marginalizacji, wykluczenia i dyskryminacji ekonomicznej, społecznej czy kulturowej (por. Rawls 1994; 1998). Demokracja bowiem w najbardziej podstawowym rozumieniu to „władza ludu”. Społeczeństwo – wszyscy mieszkańcy danego terytorium, cieszący się pełnią praw obywatelskich – jest właścicielem i zarządcą państwa. Aktywność obywatelska nie może ograniczać się jedynie do aktu wyborczego – choć jest on oczywiście fundamentalnie ważny – ponieważ równie istotny jest trwający także między kolejnymi wyborami dialog społeczny, w toku którego formułowane są przez grupy i kategorie społeczne różnorodne postulaty i zastrzeżenia wobec istniejącego stanu rzeczy, sygnalizowane są powstające problemy społeczne i poszukiwane sposoby ich skutecznego rozwiązania. Ta publiczna debata jest o tyle doniosła, że w kluczowej, w moim przekonaniu, dla istnienia demokracji idei państwa sprawiedliwego zawarty jest postulat pełnego, rzeczywistego i nieskrępowanego udziału wszystkich bez wyjątku obywateli w kształtowaniu przestrzeni społecznej, dzięki czemu wszyscy obywatele będą mogli uzyskać niezbędną dla realizacji swoich życiowych aspiracji przestrzeń wolności, nie zagrażając jednocześnie wolności i bezpieczeństwu swych współobywateli. Jürgen Habermas w swoich głośnych książkach (por. np. Habermas 2002) zwraca uwagę na to, że podstawową przyczyną kryzysu współczesnego społeczeństwa jest kryzys sfery publicznej i choć oczywiście możemy się spierać, czy dialog zawsze jest możliwy i czy rzeczywiście wszelkie problemy społeczne mogą być usuwane wyłącznie za pomocą procedur komunikacyjnych, to nie ulega jednak wątpliwości, że dialog, porozumienie i negocjacje są i pozostaną podstawowymi sposobami zarządzania zróżnicowaną przestrzenią społeczną. Jeśli tak, to dla właściwego i skutecznego funkcjonowania demokracji – którą w tym kontekście możemy określić jako ustrój oparty na procedurach komunikacyjnych – znaczenie kluczowe ma wiedza i umiejętności umożliwiające obywatelowi poprawne i satysfakcjonujące uczestnictwo w sferze publicznego polilogu – wielokrotnionego dialogu. Wiedza pozwala na uczestnictwo w grze demokratycznej, dzięki niej bowiem obywatel zna mechanizmy nią rządzące, wiedza umożliwia mu racjonalną ocenę postulatów różnych grup społecznych, umożliwia także znalezienie kompromisu rozwiązującego konflikt między sprzecznymi interesami i postulatami. Wiedza jest niezbędnym elementem kapitału społecznego jednostki która, jako się rzekło, ma efektywnie uczestniczyć w procesach państwa demokratycznego.

Warto jednak zwrócić uwagę na to, z jakim rodzajem wiedzy mamy do czynienia w obrębie procedur komunikacyjnych charakterystycznych dla sprawiedliwej przestrzeni społecznej. Można wskazać na dwa jej rodzaje, oba znaczące w doniosły sposób owe procedury. Chodzi z jednej strony o wiedzę ekspercką, a zatem tę wiedzę, która, wypracowywana w obrębie instytucji eksperckich (instytucji wiedzy) i następnie przekazywana odbiorcom społecznym, stanowi podstawę, na której każdy i każda z nas „mapuje” otaczającą go/ją rzeczywistość i konstruuje koncepcję świata oraz koncepcję siebie. Koncepcje te nie są, oczywiście, oparte wyłącznie na wiedzy, ale także na czynnikach pozaracjonalnych (np. na wierze religijnej bądź na przekazywanych transgeneracyjnie „kliszach poznawczych”), jednak wiedza odgrywa w nich bez wątpienia ważną rolę, przede wszystkim działając w obrębie charakteryzowanych przez Michela Foucaulta (1998) mechanizmów wiedzy/władzy. Wiedza ekspercka stanowi o pozycjach, z jakich rozpoczynany jest dialog w przestrzeni publicznej, konstytuuje wyjściowe stanowiska i odpowiada za wstępne ustalenie racjonalnych reguł komunikacji. Z drugiej jednak strony elementem procedur komunikacyjnych jest

wiedza polilogiczna, a zatem wiedza, która jest produktem i efektem komunikacji, która oznacza zmianę danych zebranych w obrębie wiedzy eksperckiej, wywołaną bezpośrednimi kontaktami z partnerami dialogu, poznaniem ich i wysłuchaniem ich głosu. Odwołując się do analiz Habermasa, można różnicę między tymi dwoma rodzajami wiedzy opisywać jako różnicę między wiedzą przedmiotową, a zatem wiedzą ekspercką opartą na poznawczej relacji podmiot → przedmiot, a wiedzą polilogiczną, powstałą w wyniku interakcji podmiot → podmiot. Te dwa rodzaje wiedzy wzajem się wspierają i przenikają, pierwsza wyznacza ramowy punkt wyjścia procesów komunikacyjnych, druga zaś ma stanowić punkt dojścia. Jest to o tyle istotne, że wiedza ekspercka stanowi, zgodnie z ustaleniami Foucaulta, zazwyczaj produkt relacji władzy, pozostaje zatem uwikłana w stosunki władzy, nie może więc być skutecznym i wystarczającym środkiem rozwiązywania problemów społecznych, przede wszystkim tych związanych z generowaniem w obrębie przestrzeni społecznej nierówności i wykluczeń. Wiedza polilogiczna, powstająca w wyniku interakcji z Drugim – partnerem dialogu – i będąca wyrazem uwzględnienia jego głosu, może zaś stanowić bardziej skuteczny środek prowadzący do przezwyciężenia owych stosunków władzy. Do tego wydaje się nas namawiać Foucault wskazując, że przestrzeń oporu wobec generujących niesprawiedliwość relacji władzy należy budować w obrębie samych owych relacji, wykorzystując do tego celu to samo narzędzie, które jest stosowane przez eksperckie procedury przemocy – wiedzę. Musi to być jednak wiedza innego rodzaju, o innej genezie i innych skutkach niż ma to miejsce w odniesieniu do wiedzy eksperckiej. Warunki te spełnia wiedza określona przez mnie mianem *polilogicznej*. Wątek ten podejmę w dalszej części artykułu.

Dodajmy od razu: kwestia znaczenia wiedzy dla rozwiązywania problemów społecznych poprzez dialog i likwidowania w ten sposób napięć społecznych jest kwestią nie tyle wysublimowanej teorii, ile pragmatyki społecznej. Generowanie obszarów wykluczeń w przestrzeni społecznej jest niebezpieczne z punktu widzenia celów modernizacyjnych, choćby z najbanalniejszego powodu narastających wśród wykluczonych postaw protestu i buntu, mogących zagrozić właściwemu funkcjonowaniu państwa. Alternatywą dla sprawiedliwego społeczeństwa dialogu jest społeczeństwo oparte na przemocy, dzięki której jakaś część społeczeństwa narzuca pozostałej części swoje rozwiązania i strategie, korzystając z owej, chwilowej zazwyczaj, przewagi i pozycji dominującej w systemie społecznym. Ta przewaga i ta dominacja nigdy nie są trwałe, uzyskany w ten sposób stan społeczny nigdy nie jest stabilny. W dobie społeczeństwa informacyjnego taka dominacja oraz wiążące się z nią przywileje, niesprawiedliwości i inne patologie stają się natychmiast widoczne i wzbudzają reakcje protestu wśród warstw zdominowanych. Protest ten zaś przekłada się bardzo często na zachowania destrukcyjne, o których wspominałem wyżej: udzielanie poparcia siłom populistycznym, apatia obywatelska, kanalizowanie niezadowolonych w działania nielegalne. Nierównowaga społeczna i dominacja jest sytuacją niezdrową i niebezpieczną, a podstawowym sposobem jej zmiany jest – jak to słusznie wskazuje Habermas – rekonstrukcja sfery publicznej jako sfery społecznego polilogu. Prowadzić zaś konstruktywny dialog mogą tylko osoby mające wiedzę, to jest zdolne do dokonania analizy sytuacji, do wyciągnięcia wniosków, wypracowania strategii naprawy, przedstawienia i wysłuchania argumentów, a wreszcie – przyjęcia kompromisu osiągniętego na podstawie racjonalnej oceny sytuacji. Fundamentem tego rodzaju procedury demokratycznego polilogu jest wiedza w obu przedstawionych wyżej odmianach, wiedza eksper-

cka i wiedza polilologiczna, bez niej bowiem dialog zamienia się w emocjonalny festiwal prensji.

Teza druga: *zmiany transformacyjne muszą być powiązane z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego rozumianego jako społeczeństwo codziennej troski o przestrzeń publiczną*. Słowo „troska” wydaje się tu o tyle na miejscu, że oddaje pewien ważny aspekt procesów modernizacyjnych: otóż nie dokonują się one same z siebie mocą pierwotnego impulsu nadanego im na początku okresu transformacyjnego. Przebudowa państwa wymaga rzeczywistej i aktywnej troski nie tylko ze strony aparatu władzy, ale także, a może przede wszystkim, ze strony obywateli, którzy są w stanie moderować owe zmiany tam, gdzie są one najbardziej – lub może najmniej, jeśli modernizacja utknęła w martwym punkcie – widoczne. Troska ta zaś wymaga wiedzy, która umożliwi przejście od pojmowania tego-co-publiczne jako „niczyje”, do pojmowania tego-co-publiczne jako „tego-co-wspólne”, a zatem także *moje*, nie tyle w sensie posiadania, ile w sensie odpowiedzialności. Troska i odpowiedzialność obywateli za funkcjonowanie ich małych społeczności oraz za przekładanie się wielkich przemian na małą, lokalną skalę jest jednym z podstawowych elementów warunkujących powodzenie transformacji. Aktywność obywatelska, zwłaszcza ta wyrażająca się w działalności organizacji pozarządowych, jest niesłuchanie istotnym czynnikiem zmian, albowiem przejawia się zazwyczaj wszędzie tam, gdzie nie jest w stanie skutecznie działać państwo ze swoimi agendami władzy. W wielu dziedzinach „trzeci sektor” staje się „pierwszym sektorem”, przejmując odpowiedzialność za przemiany na najbardziej podstawowym poziomie. Potrzebna jest tu wiedza rozumiana jako znajomość mechanizmów modernizacyjnych i roli wspólnot lokalnych we włączaniu ich małych środowisk w nurt wielkich przemian, potrzebna jest tu wiedza rozumiana jako kompetencja w wielu różnych obszarach codziennego życia społeczności lokalnej. Wiedza pozwala na odejście od modelu biernego wyczekiwania na poprawę losu w wyniku działań „onych” z władzy i wkroczenie w sferę aktywności obywatelskiej, aktywności niesłuchanie istotnej dla sukcesu modernizacyjnego na podstawowym, a zatem najważniejszym, poziomie.

Teza trzecia – najmniej dyskusyjna: *wiedza jest podstawowym motorem rozwoju gospodarki i warunkiem skutecznego uczestnictwa w grze wolnorynkowej*. Prawo to spełnia się zarówno w odniesieniu do drobnej przedsiębiorczości, gdzie warunkiem sukcesu jest umiejętność dostosowania oferty i rodzaju działalności do potrzeb rynku, jak i w odniesieniu do wysoko wyspecjalizowanych ekspertów, którzy stanowią najbardziej cenny i poszukiwany element „zasobów ludzkich”. Zapotrzebowanie na niewykwalfikowaną siłę roboczą jest niemal żadne, standardem zaś pozostaje posiadanie wiedzy i umiejętności na możliwie wysokim poziomie nie w jednej, ale w kilku dziedzinach. Chwiejność makroekonomiczna przestrzeni wolnorynkowej wymusza daleko idącą mobilność i elastyczność, w tym także tę związaną z koniecznością zmiany rodzaju aktywności zawodowej. Wiedza i powiązane z nią umiejętności są coraz istotniejszym – niektórzy powiadają, że konstytutywnym – elementem kapitału społecznego jednostki. Ponadto – o czym już nikogo chyba nie trzeba przekonywać – u podstaw rozwoju gospodarki leży uwarunkowana rozwojem wiedzy i umiejętności innowacyjność, kluczowa przy nadrabianiu przez Polskę zapóźnień cywilizacyjnych. Gospodarka, która się rozwija to gospodarka innowacyjna, gospodarka oparta na wiedzy wysoko wykwalifikowanych ekspertów i wypracowywanym przez nich postępie.

Podsumujmy: wiedza jest fundamentem przemian modernizacyjnych, ponieważ przygotowuje obywateli do racjonalnego uczestnictwa w procedurach demokratycznych, w tym procedurach polilogu w obrębie sfery publicznej, ponieważ stoi u źródeł aktywności obywatelskiej w mikroskali przemian społecznych, zapewniając zarazem tym przemianom niezbędny fundament, ponieważ staje się atrybutywną właściwością uczestnictwa w procesach gospodarczych. Wiedza staje się zasadą postindustrialnego społeczeństwa.

## Wiedza a władza

Wobec tak odważnych i daleko idących konstatacji pozostaje jednak postawić niezwykle istotne pytanie o naturę tej wiedzy, która ma stanowić podstawowy element wyposażenia społecznego jednostek oraz najważniejszy czynnik modernizacji społeczeństwa i państwa. A mówiąc ściślej – pytanie o relacje między tak pojmowaną i sytuowaną w sieci relacji społecznych wiedzą a władzą, jaka na owej wiedzy może być ufundowana. Związek między wiedzą (naukową, ekspercką) a władzą w społeczeństwie nowoczesnym został scharakteryzowany w przekonujący sposób przez Michela Foucaulta (1987; 1998). Wykazał on mianowicie, iż na początku nowoczesności, w reakcji na przemiany kulturowe i społeczne, pojawił się w naszym kręgu kulturowym nowy sposób sprawowania władzy. Posłuszeństwo normie, tej usankcjonowanej prawnie, ale także i tej obowiązującej mocą obyczaju, wymuszano nie – jak w czasach przednowoczesnych – uciekając się do przemocy fizycznej, kaźni będącej spektakularnym pokazem zemsty królewskiej na tych poddanych, którzy ośmielili się przekroczyć ustanowioną normę, ale za pomocą technik o wiele subtelniejszych, zwanych przez Foucaulta technikami dyscyplinarnymi, a polegającymi, w ogromnym uproszczeniu rzecz ujmując, na takim kształtowaniu jaźni czy też tożsamości jednostki, by normę uważała ona nie za wyraz ograniczającego ją przymusu, lecz „wewnętrzny głos” płynący z głębin rzekomo niezależnego i autonomicznego „ja”. Tymczasem – dowodzi francuski filozof – „ja” jest produktem normalizujących procedur przemocy, mechanizmu ujarznienia (*assujettissement*). W jaki sposób owo ujarznienie się dokonuje? Otóż właśnie przede wszystkim za pomocą wiedzy, tej wiedzy, która jest nam dostarczana – jako obiektywna i niepodważalna informacja o rzeczywistości – od pierwszych naszych dni i która w związku z tym determinuje nasz sposób postrzegania świata i, co za tym idzie, samych siebie. Oczywiście, ogromnie ważną rolę w tym procesie odgrywają ci, którzy się zajmują wytwarzaniem wiedzy. Ludzie nauki stanowią, odwołując się do określenia Anthony'ego Giddensa (2001), kluczowe ogniwa systemu eksperckiego. To oni, dzięki swemu społecznemu statusowi „tych-którzy-wiedzą”, mają ostateczny głos w sprawie normy i nie-normy, to oni zatem wpływają na postać wiedzy, jaka jest każdej i każdemu z nas przekazywana na różnych etapach naszego procesu edukacyjnego. Wiedza – taki ostrożny wniosek można bez wątplenia wyprowadzić z powyższych rozważań – nie jest neutralna wobec procesów i zjawisk społecznych, nie powstaje „na zewnątrz” systemu kulturowego, lecz jest jego immanentnym elementem. Wiedza rozumiana w tym kontekście jako wiedza o przebiegu granicy między tym, co „normalne” (a zatem: zdrowe, pożądane, oczekiwane, służące „dobru społecznemu”) a tym, co „nienormalne” (a zatem: odrzucone, niezdrowe, niepożądane), ta, jak pisze Zygmunt Bauman (1990; 1996; 2000), ustanawiająca granice wiedza stanowi podstawę procedur konstruowania porządku społecznego. Śladami zatem Foucaulta, Giddensa i Baumana dochodzimy do odkrycia innego wy-

miaru „społeczeństwa wiedzy”: jest to społeczeństwo, w którym wiedza stanowi nie tylko podstawowy czynnik rozwoju cywilizacyjnego (przede wszystkim jako innowacja) oraz fundamentalny czynnik rozwoju osobistego i samorealizacji (jako edukacja), ale jest immanentnym elementem procedur władzy. A skoro władzy, to – dopowiedzmy od razu to, o czym wspominałem wyżej – także i oporu.

Warto przy tym zauważyć, iż chodzi tu w gruncie rzeczy o dwa rodzaje władzy i dwa rodzaje związanej z nimi wiedzy, które w owym podwójnym układzie binarnym wywołują skutki niezwykle istotne dla kształtu przestrzeni społecznej. Pierwszy rodzaj władzy to władza związana z panowaniem nad światem, u której fundamentów leży wiedza instrumentalna, techniczna, ścisła. Drugi typ władzy to władza związana z panowaniem nad ludźmi, władza oparta na wiedzy humanistycznej, społecznej, tej dotyczącej „spraw ducha”. Warto od razu zauważyć: punktem wspólnej troski obu typów władzy jest dążenie do zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa: z jednej strony bezpieczeństwa od nieprzewidywalnych kaprysów „natury”, z drugiej zaś – bezpieczeństwa od destrukcyjnych i zagrażających ładowi społecznemu zachowań człowieka. Oto jednak zasadnicza różnica: celem wiedzy instrumentalnej i w związku z tym celem powiązanej z nią władzy jest kontrola materii nieożywionej. W przypadku tego typu władzy poznanie – to w bardzo ścisłym sensie zarazem panowanie: poznać mechanizmy rządzące powstawaniem danego typu nowotworu – to umieć zapanować nad jego niszczącym działaniem, poznać okoliczności powstawania tornad – to umieć zapanować nad skutkami przez nie wywołanymi poprzez odpowiednio wczesne zabezpieczenie, poznać naturę promieniowania docierającego do nas od naszej gwiazdy – to umieć się uchronić przed negatywnymi skutkami owego promieniowania. Tego typu wiedza instrumentalna, wiedza techniczna, jest zatem podstawową bronią człowieka w walce z siłami natury. Celem zaś władzy – określimy ją tak – duchowej i powiązanej z nią wiedzy humanistycznej jest władza nad człowiekiem i nad sprawami ludzkimi, nad ludzkimi pragnieniami, pragnieniami, instynktami, dążeniami, aspiracjami. Sprawować władzę – to zatem w tym przypadku tak regulować owe pragnienia i potrzeby, by odpowiadały kulturowo usankcjonowanej normie społecznej.

Charakter władzy eksperckiej jest niezwykle skomplikowany, jest bowiem władzą rozplenioną, jest siecią relacji władzy niż władzą scentralizowaną. To oznacza, że nie można odpowiedzieć na pytanie „kto ma władzę”, ale, co ujawnia w swoich pracach Michel Foucault, jedynym zasadnym pytaniem jest pytanie o to, „gdzie władza się przejawia”. A przejawia się, jak pisałem wyżej, w procedurach normatywizacji, w tych wszystkich różnorodnych technikach konstruowania i utrwalania ładu społecznego. Otóż wiedza ta służy przejściu od stanu chaosu – w tym wypadku chaosu społecznego, będącego wyrazem sprzecznych oddziaływań ludzkich namiętności, pragnień, potrzeb i dążeń – do stanu społecznego porządku, w którym ów amalgamat konfliktowych z natury interakcji zostaje okiełznany i podporządkowany normie. Wiedza odnosząca się do spraw „ducha”, jak ją pierwotnie określano, czyli wiedza humanistyczna, to wiedza, której zadaniem jest zapanowanie nad ludzką różnorodnością oraz okiełznanie jej do postaci uporządkowanego oraz możliwie jednorodnego ładu.

Ani wiedza instrumentalna, ani wiedza duchowa nie są zatem instancjami neutralnymi, ale są wyrazem zaangażowania człowieka w panowanie nad rzeczywistością. Wiedza instrumentalna jest wyrazem dumnej wyższości człowieka nad naturą, wyrazem jego władzy nad materią. Władzy dwuznacznej – okazuje się bowiem, że zachłanne i bezkrytyczne z niej



korzystanie doprowadziło nas do – jeśli wolno mi sięgnąć po słownik Urlicha Becka (2002) – stanu narastającego ryzyka. Ale, dodajmy od razu, także wiedza duchowa jest wiedzą podporządkowaną – przywołajmy określenie Fryderyka Nietzschego (2003) – woli mocy wyrażającej się jako wola władzy, pragnienie panowania nad człowiekiem. Konsekwencją zaś tego pragnienia jest także degradacja człowieczeństwa, ściślej zaś: degradacja zróżnicowanego sposobu przejawiania się człowieczeństwa w przestrzeni społecznej. Najprościej rzecz ujmując, degradacja owa polega na przekształceniu obecnych w każdym społeczeństwie procedur normalizacyjnych (związanych z budowaniem norm społecznych regulujących wszelkie społeczne interakcje) w procedury uniformizacyjne. To prawda bowiem oczywista, znana wszystkim władcom totalitarnym: najłatwiej rządzić społeczeństwem całkowicie jednorodnym, a przede wszystkim jednomyślnym. Norma – a raczej precyzyjna, wyznaczana przez wiedzę ekspercką granica między normą i nie-normą – skutkuje wykluczeniem poza przestrzeń społeczną widzialności tego wszystkiego, co arbitralnie uznane zostaje za nie-normalne. W konsekwencji – do pełnoprawnego uczestnictwa w przestrzeni społecznej dopuszczony zostaje tylko jeden scenariusz realizowania człowieczeństwa, ten opisany nakazami normatywnymi. Władza, co podkreśla w swoich pracach także Bauman, opierając się w swych działaniach na wiedzy eksperckiej, pewne sposoby bycia człowiekiem wykreśla z rejestru tych dopuszczalnych, projektując – użyjmy pojęcia Foucaulta – techniki korekcyjne zmierzające do przekształcenia niechcianego, nie-normatywnego człowieczeństwa na człowieczeństwa oczekiwane i normatywne. Nie miejsce tu na szczegółowe charakteryzowanie owych obszarów wykluczeń, wystarczy przypomnieć, że do najważniejszych z nich i najsilniej obecnie analizowanych w obrębie teorii społecznej należy wykluczenie kobiet (ściślej – nie-męskiego rodzaju [*gender*] człowieczeństwa) oraz osób homoseksualnych (ściślej – nie-heteroseksualnych). Pierwsze z wykluczeń analizowane jest w obrębie zajmującej coraz ważniejsze miejsce także w polskiej myśli socjologicznej społecznej teorii *gender* (zwanej także studiami *gender* – *gender studies*), drugie zaś w obrębie społecznej teorii *queer* (zwanej także studiami *queer* – *queer studies*).

Tym, co ze względu na podstawowy temat niniejszego artykułu zajmuje nas najbardziej jest podwójna rola wiedzy w owym procesie uniformizacji i monotypizacji człowieczeństwa (oraz jego sposobu przejawiania się w przestrzeni społecznej). Wiedza – jako szczególnego typu wiedza ekspercka, a zatem wiedza/władza – jest zasadniczym czynnikiem sprzyjającym owym różnorodnym typom wykluczenia, ale także, dodajmy to od razu, podstawowym czynnikiem oporu. W moim bowiem przekonaniu jeśli uzasadnione jest mówienie o przejściu między epoką nowoczesności do epoki ponowoczesności, to tylko w kontekście zmiany społecznej funkcji wiedzy: wiedza przestaje być wyłącznie narzędziem władzy, czy to nad światem materialnym, czy to nad duchowym światem człowieka. Wiedza staje się także elementem wielkiego, ponowoczesnego wysiłku przywracania równowagi między tym, który panuje a tym, który jest przedmiotem panowania. Jest to możliwe przede wszystkim dzięki zarysowanemu wyżej przejściu od wiedzy jako przedmiotowo-podmiotowej wiedzy eksperckiej do wiedzy jako podmiotowo-podmiotowej wiedzy komunikacyjnej. Tym samym społeczeństwo wiedzy staje społeczeństwem komunikacyjnym, przy czym wiedza jest zarówno warunkiem komunikacji, generując postawę komunikacyjną rozpoznaną jako racjonalną strategię rekonfiguracji przestrzeni społecznej i wyznaczając punkty wyjścia komunikacji, jak i stanowi efekt owej komunikacji, będąc skutkiem poznania Drugiego i uwzględnienia jego punktu widzenia.

## Ponowoczesne społeczeństwo wiedzy – wstępne konkluzje

Jeśli zatem mamy analizować pojęcie i zjawisko społeczeństwa opartego na wiedzy, to, pozostając w zgodzie ze współczesnym stanem badań socjologicznych, nie możemy poprzestać jedynie na konstatacji roli wiedzy w procesach modernizacji społecznej. W gruncie rzeczy bowiem „od zawsze”, czyli odkąd gatunek ludzki zaistniał jako człowiek rozumny, tworzone przez niego społeczności były społecznościami opartymi na wiedzy. Wiedza o świecie materialnym od zawsze służyła człowiekowi w zapewnieniu sobie bezpieczeństwa i w zaspokajaniu podstawowych potrzeb, a wiedza o człowieku – w budowaniu mniej lub bardziej harmonijnie współżyjących wspólnot. Pierwotne filozoficzne pytanie *dia ti* (dlaczego) i odnosiło się do owego podwójnego sensu: ontologicznego sensu świata oraz etycznego sensu człowieczeństwa i jako takie stanowiło zasadniczy czynnik rozwoju ludzkiej samoświadomości, a co za tym idzie – naszej cywilizacji. Dyskutować można zatem, czy rzeczywiście zjawisko społeczeństwa opartego na wiedzy jest zjawiskiem nowym i specyficznym dla naszych czasów. Niewątpliwie natomiast powstał nowy wymiar wiedzy, która w czasach ponowoczesnych, a zatem począwszy od kontrkulturowych przemian schyłku lat sześćdziesiątych, stała się nie tylko już funkcją władzy, ale także staje się czynnikiem sprzyjającym ograniczeniu władzy, funkcją porozumienia, komunikacji. Co więcej, to dzięki przemianom we współczesnej nauce wiedza – stającą się coraz bardziej wiedzą o fatalnych skutkach woli władzy – motywuje nas dziś od ograniczenia zarówno władzy na przyrodą, jak i władzy nad człowiekiem. W pierwszym bowiem przypadku wola władzy okazała się motorem niszczącej eksploracji zasobów naturalnych planety, naruszając równowagę biologiczną i koniec końców zagrażając samemu człowiekowi. Wiedza o owej niszczącej woli władzy nad światem i jego konsekwencjach pozwoliła nam na dostrzeżenie konieczności samoograniczenia się władzy człowieka nad przyrodą i zamianie woli władzy na wolę współistnienia w ekosystemie, uwzględniającego imperatyw ochrony przyrody. W drugim zaś przypadku wola władzy obróciła się przeciw człowiekowi, uniemożliwiając mu swobodną (a zarazem nie zagrażającą innym) ekspresję różnorodnych stylów bycia człowiekiem, co *de facto* oznaczało hegemonię, opisywaną m.in. w pracach Pierre'a Bourdieu (por. Bourdieu 1991; 2004; Bourdieu, Wacquant 2001), stylów życia uznanych za „normalne”, „zdrowe”, „rozsądne” itp. Hegemonię niesprawiedliwą w filozoficznym sensie tego terminu, a zatem stawiającą poza marginesem przestrzeni społecznej tych, którzy arbitralnie byli uznawani za nie-normalnych o tyle, o ile zamierzali przy swojej nie-normalności trwać. Konsekwencją zatem woli władzy nad człowiekiem było poskromienie różnicy (różnych sposobów przejawiania się człowieczeństwa) na rzecz hegemonii tożsamości (jedynej dopuszczalnej normy stylu życia). Dopiero przemiany kulturowe zapoczątkowujące nowoczesność przyczyniły się do uzyskania świadomości o zgubnych skutkach woli władzy nad człowiekiem, leżącej u podstaw wielkich niesprawiedliwości społecznych. Wiedza stała się czynnikiem warunkującym ograniczenie tej władzy na rzecz procedur komunikacyjnych. Zamiast władzy i przemocy – komunikacja i porozumienie otwierające przestrzeń społeczną dla człowieczeństwa zróżnicowanego – oto postulaty współczesnej wiedzy humanistycznej.

Podsumowując te wstępne uwagi – wstępne, gdyż konstatacje te wymagają rozwinięcia na wielu płaszczyznach – można zatem stwierdzić, iż ponowoczesne społeczeństwo wiedzy to nie tylko społeczeństwo, w którym wiedza odgrywa podstawową rolę w podtrzy-

mywaniu tempa rozwoju cywilizacyjnego, ale także społeczeństwo, w którym wiedza, co jest zasadniczo ważną zmianą w stosunku do cech społeczeństwa nowoczesnego, stanowi czynnik już nie tyle władzy, ile oporu przeciw władzy, a ściślej – przeciw woli władzy i niepohamowanego pragnienia panowania. Wiedza, wbudowana już nie tylko w procedury eksperckie, ale także, a może przede wszystkim, w procedury komunikacyjne i będąca skutkiem działania tych ostatnich, staje się, jeśli można tak powiedzieć, także czynnikiem emancypacyjnym, sprzyjając wyzwoleniu przyrody od niszczącej hegemonii człowieka oraz sprzyjając wyzwoleniu nienormatywnych stylów życia spod hegemonii normy.

Wydaje się, iż obserwacja procesów społecznych zachodzących w Polsce w okresie transformacji oraz w okresie posttransformacyjnym upoważnia do stwierdzenia, iż owo przejście od wiedzy jako władzy do wiedzy jako czynnika oporu następuje także w naszym kraju. Oczywiście, stopień zaawansowania tych procesów w Polsce jest daleko mniejszy niż w krajach Europy Zachodniej, niemniej obserwujemy początki owej nowej społecznej funkcji wiedzy z jednej strony we wzrastającej świadomości ekologicznej, w drugiej zaś w rozsadzeniu dominującego dyskursu przez głosy wykluczonych domagających się sprawiedliwej przestrzeni społecznej. Obie te płaszczyzny wskazują na konieczność analizowania także w naszym kraju społecznej funkcji wiedzy nie tylko jako wiedzy służącej władzy nad światem i władzy nad człowiekiem, ale także jako wiedzy opowiadającej się w opisanych wyżej strategiach przeciwko władzy, o ile owa władza oznacza wysiłek poskromienia ludzkiej różnorodności. W ten sposób wiedza staje się już nie tylko funkcją władzy, ale także funkcją oporu.

## Literatura

**Bauman Z.** 1996

*Etyka ponowoczesna*, przekład J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, przekład przejrzał Z. Bauman, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

**Bauman Z.** 1990

*Socjologia*, Zysk, Poznań.

**Bauman Z.** 2000

*Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

**Beck U.** 2002

*Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przekład S. Cieśla, Scholar, Warszawa.

**Bourdieu P.** 1991

*Language and Symbolic Power*, przekład G. Raymond, M. Adamson, Blackwell, Oxford.

**Bourdieu P., Wacquant L.J.D.** 2001

*Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przekład A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa.

**Bourdieu P.** 2004

*Męska dominacja*, przekład L. Kopciwicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.

**Foucault M.** 1987

*Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przekład H. Kęszycka, wstęp M. Czerwiński, Czytelnik, Warszawa.

**Foucault M.** 1998

*Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przekład T. Komendant, Aletheia, Warszawa.

**Giddens A.** 2001

*Nowoczesność i tożsamość.: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przekład A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

**Habermas J.** 2002

*Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*; t. 2: *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, przekład A. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

**Jawłowska A, Kempny M., Tarkowska E.** (red.) 1993

*Kulturowy wymiar przemian społecznych*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.

**Kempny M.** 1994

*Antropologia bez dogmatów – teoria społeczna bez iluzji*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.

**Markowski R.** (red.) 2002

*System partyjny i zachowania wyborcze. Dekada polskich doświadczeń (1989/1991 – 2001)*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.

**Nietzsche F.** 2003

*Wola mocy: próba przemiany wszystkich wartości*, przekład S. Frycz i K. Drzewiecki, postowie B. Banasiak. Zielona Sowa, Kraków.

**Raciborski J.** 1997

*Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989–1995*, Scholar, Warszawa.

**Rawls J.** 1994

*Teoria sprawiedliwości*, przekład M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

**Rawls J.** 1998

*Liberalizm polityczny*, przekład A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

**Seidman S.** 1994

*Contested Knowledge. Social Theory in the Postmodern Era*, Oxford – Cambridge.

**Seidman S.** 1994

*The End of Sociological Theory*, w: S. Seidman (red.): *The Postmodern Turn. New Perspectives on Social Theory*, Cambridge.

**Solarczyk-Ambrozik E.** 2003

*Kształcenie ustawiczne w procesie tworzenia społeczeństwa uczącego się i gospodarki opartej na wiedzy*, „E-mentor. Czasopismo internetowe Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie”, nr 2 (<http://www.e-mentor.edu.pl/arttykul.php?numer=2&id=12&czesc=0>).

**Zybertowicz A.** 1995

*Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.